

Podali sobie ręce

5 stycznia 2025

Przedstawiciele władz Indii i Chin spotkali się w Pekinie, formalnie rozpoczynając konsultacje w sprawie uregulowania konfliktów granicznych kładących się cieniem na ich wzajemnych stosunkach. Spotkanie to było konsekwencją porozumienia, jakie podczas szczytu BRICKS w Kazaniu osiągnęli przewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej i premier Indii Narendra Modi.



Jeszcze przed tym spotkaniem premier Indii pierwszy wyciągnął rękę do zgody i zaproponował uregulowanie wszystkich spornych konfliktów. Ich spotkanie w Kazaniu, które w ogóle nie było planowane, stało się swoistą sensacją, a rosyjska dyplomacja uznała to za swój sukces. Moskwa uznaje oba kraje za najważniejszych partnerów i nie chce, by problemy kładły się cieniem na jej współpracę z nimi.

Główną przyczyną napiętej sytuacji między Indiami a Chinami jest historyczna spuścizna, powodująca różnorakie konflikty graniczne. Oba państwa mają granicę o długości 4 tys. km, której znaczna część nie została dotąd wyznaczona. Na zachodzie granica przebiega przez Himalaje i ich lodowce, a na wschodzie przez gęsto zalesione góry. Obie strony rozdziela tzw. linia aktualnej kontroli. Może to oznaczać, że granica przebiega akurat tam, gdzie patrole służb granicznych obu państw ustawiły znaki graniczne. Musi to prowadzić do różnych napięć potencjalnie mogących eskalować w większy konflikt. Próby uregulowania tej sytuacji obie strony podejmowały od bardzo dawna.

Rozmowy były prowadzone jeszcze w drugiej połowie minionego wieku. Gdy wydawało się, że wszystko zmierza do normalizacji, 21 października 1962 r. Chiny rozpoczęły agresję przeciw Indiom. Rozbiły armię indyjską, zajmującą NEFA – czyli jedną z

jednostek administracyjnych, utworzonych w czasach panowania brytyjskiego, a która dziś stanowi stan Arunaćal Praeś. Indie, by zakończyć wojnę, musiały oddać Chinom obszar Aksai Ćin. Premier Indii chciał teren ten oddać Chinom wcześniej, bo był on bezwartościowy, jak sam określił „nie rośnie tam nawet źdźbło trawy”. Hinduscy nacjonaliści podnieśli jednak taką wrzawę, że parlament Indii podjął taką uchwałę, że „ani centymetr indyjskiej ziemi nie zostanie nikomu oddany bez jej zgody”. W efekcie doprowadziło to do wojny, którą Chiny wygrały.

Duma narodowa Hindusów została ogromnie zraniona. Indie utraciły 38 tys. km² terytorium. Okazało się też, że armia indyjska jest słaba i nie jest w stanie obronić integralności własnego państwa. Doprowadziło to do zasadniczych przewartościowań w polityce Indii. Chiny były traktowane jako wróg.

Konflikt między obydwojoma państwami został wznowiony w 1967 r. w prowincji Sikkim. Przez pięć dni armia chińska usiłowała wyprzeć wojska indyjskie z tego terytorium, ale tym razem bezskutecznie. W 1975 r. to sporne terytorium zostało ogłoszone przez Delhi stanem należącym do Indii. W 1986 r. Delhi uznało sporne terytorium Arunaćal Pradeś także za swój kolejny stan. Spowodowało to kolejne napięcie między obydwojoma stronami. Ściągnęły one oddziały wojskowe na sporny obszar i przez dwa lata prowadziły manewry wojskowe. Do zwarcia zbrojnego jednak nie doszło. Obie strony w 1993 r. podpisały traktat pokojowy, a w 1996 r. ustaliły granicę na tzw. linii aktualnej kontroli. Utworzyły mieszaną komisję, której zadaniem było dokładne wyznaczenie przebiegu granicy, jednak do dziś nie ogłosiła ona wyników swoich prac.

W czerwcu 2020 roku we wschodnim Ladakhu, przylegającym do prowincji Aksai Ćin, doszło do najpoważniejszego starcia – incydentu między Indiami a Chinami. Premier Indii Narendra Modi nazwał Chiny „wrogiem”. Oświadczył też, że „wojskowi mają wolną rękę i mogą podejmować wszelkie kroki, które uznają za

stosowne". Przez Indie przewaliła się fala protestów, w trakcie których palono chińskie flagi i portrety przewodniczącego Xi!

Napięcie między Chinami a Indiami trwało aż do spotkania w Kazaniu. Wojska chińskie i indyjskie trwały na pozycjach gotowe do walki. Bezpośrednia rozmowa między premierem Narendrą Modi a przewodniczącym Xi Jinpingiem spowodowała, że nabrzmiała od lat sytuacja zaczęła się rozładowywać. Agencja Sińhua wydała oświadczenie, w którym czytamy, że obaj liderzy zgodzili się, że będą dążyć do zachowania pokoju na linii aktualnej kontroli. Przewodniczący Chin miał też wezwać swojego chińskiego kolegę do wspólnego działania na rzecz „właściwego postrzegania jednego państwa przez drugie” oraz wypracowania „właściwej drogi”, typowej dla wielkich państw sąsiadów, a także życia w harmonii, aby „rozwijać się ramię w ramię”. Według Xi Chiny i Indie powinny dążyć do kształtowania swoich stosunków jako partnerzy, a nie przeciwnicy.

Narendra Modi oświadczył, że stosunki między Indiami a Chinami są ważne dla obu narodów, a także dla regionalnego i globalnego pokoju i stabilności.

Następstwem spotkania było wycofywanie wojsk obu stron z przygranicznych terenów. Żołnierze indyjscy i chińscy przystąpili również do likwidacji zbudowanych na pozycjach urządzeń obronnych, stanowisk ogniowych itp. Następnie przy pomocy dronów sprawdzili, jak druga strona wykonała to zadanie. Potem obie strony wznowiły skoordynowane patrołowanie w rejonach, z których wojska indyjskie i chińskie do 2020 r. patrołowały, utrzymując ze sobą łączność. Oficjalnie Chiny przestały dla Indii być wrogiem. Obecnie Pekin i Delhi zaczęły rozmawiać o mechanizmach niedopuszczenia w przyszłości do granicznych incydentów.

Jednocześnie do Pekinu pojechał doradca premiera Indii Ajit Doval w celu wznowienia rozmów w sprawie uregulowania sporów granicznych. Obie strony, by całkowicie uregulować swoje

stosunki, muszą przeprowadzić delimitację granicy, co na pewno nie będzie łatwe. Jak wskazują stosunki Chin z innymi sąsiadami, jest to jednak możliwe. Zarówno Pekin, jak i Delhi zdają sobie sprawę z wagi ułożenia wzajemnych stosunków. Jeżeli uda im się stworzyć wspólną oś polityczną i gospodarczą, to staną się siłą dominującą w Azji ze wszystkimi tego konsekwencjami.

Autorstwo: Marek A. Koprowski

Źródło: NCzas.info